

Wąwozy czasu



JÓZEF CZECHOWICZ

DZIEŃ JAK CODZIEŃ

wąwozy czasu

siedemnastego maja o siódmej godzinie
złoty wieczór się kładzie na siwym lublinie
lampy na smukłych słupach biją jak wodotryski
płynące złotem szemrzą o zachodzie okna
ulic klingi placów regularne dyski
futra skwerów zlał blask tego ognia
tak w śródmieściu się pali dzień dogasający
inaczej tu o milę od murów
za sitowiem zapada słońce
jak ciężka szala wagi na której zmierzch urósł

Miasto

Słońce

czas
wieczność czasu
szare wąwozy czasu
czas

Czas

ścieka w kroplach urasta otchłanie zapełnia
wieje chaosem rzeczy co są lecz się topią
w obłokach ciepłych noc dzień przepadły zupełnie
półbrzask jedynie wisi mętny szary popiół
obrazy marcoussisa¹ piorun sen kruk sztandar
świeca morze pociski przyjaciółki ukłon
katalog róg ulicy pieśń mej matki żandarm
wszystko hurgoce w chmurach mgieł sztywnych jak sukno

krzyczący wir wybuchem znienacka uderza
wir niepokoju powstał może z przeczytanych książek
zagmatwał strugę czasu spruł ją wskroś i przeżarł
szczelinę wydrążył

przez ręką wiru smagłą uczyniony wyłom
widać jak w teleskopie gwiazdę to co było

z daleka namiot cyrku z bliska transatlantyk
zasłonił nieba niebieski fajans
od ryku osypały się urwisk żółte kanty
mastodont stąpa zagniewany
rozpycha wieczór skórę tak wieczorem chłodzi

Historia

nagle zwinęły się liście paprotne po gajach
zaszumiały pianą
to nic to ta chwila odchodzi

¹*Marcoussis Louis* — przyjęty w 1912 r. pseudonim Ludwika Kazimierza Markusa, polskiego malarza działającego w Paryżu, reprezentanta nurtu kubistycznego i surrealistycznego. [przypis redakcyjny]

w chmurnej szczelinie inna sprzed tysiącleci
pyłem drobnym jak petit na szpaltę nadleci

wiatr nurt zgrzebny dymem odurza
gwiazdny jakże piękny jest ognisk purpurowy żużel
za obozem kołysały się wzgórze
grzbietami wielkich wołów
drewniane niezdarne łamały szuwar koła
i tu chaos mosiężne ręce miecze karki
naszyjniki z krzemieni oczy w ogniu jarkim
oto burza postaci w skórach i kozuchach
stosy rozbijające płomieniami łun nów

aż znowu zaszumiało w szumach półbrzask bucha
pochłania miękka paszcza obłoku tłum hunnów²
potem się w nowych światłach powoli rozchyła
i jak balon nad miastem niedawna tkwi chwila

muł w rzekach kolczastego drutu
wśród bomb ginących twarze
złuszczył je ból jak belki łuszczy płomień w pożarze
ziemia i pułki butów
dnie stojące na płytkich okopach
mitraliez³ kaszle i świsty
na ogniach nocny popas
niebo ogniste
miasto mdlejące przestrzeń która rzezi
armaty rozpalone rwące się z uwięzi
w ogniach nicość

Ogień, Wojna

Śmierć, Trup

nagle odmęt białawy zawrzał w głos zanucił
jesteśmy pod lublinem który zorzą płonie
dzień dzisiejszy powrócił
powrócił jak syn marnotrawny
ucałujmy jego skronie

Syn marnotrawny

bo gdzie spojrzeć jak dawniej
budynki w oddaleniu lśniące
a tu o milę od murów
za trzciną i sitowiem zagubia się słońce
jak ciężka szala wagi na której zmierzch urósł

czas
wieczność czasu
szare wąwozy czasu
czas

wizje nie nasycają są zawiłym haftem
czy z tego alfabetu co będzie odczytam
po coś czytać i tak wiem chyba to jest prawdą
pytania odpowiedzi brzmią jak odpowiedzi pytań

Prawda, Proroctwo, Wizja

²Hunowie — staroż. plemiona koczownicze, które w IV w. n. e. przybyły z Azji Środkowej i opanowały Europę, przyczyniając się m. in. do upadku Cesarstwa Rzymskiego. [przypis redakcyjny]

³mitralieza (przestarz.; fr. *mitrailleuse*) — karabin maszynowy. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dzien-jak-co-dzien-wawozy-czasu>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Czechowicz, *Dzień jak codzień*, F. Hoesick, Warszawa, 1930

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Magdalena Paul, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.